Nr. 63. We Lwowie Sroda dnia 18. Marca 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" plac katedralny, [illegible] Agencja A. Piątkowskiego [illegible] w Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu [illegible]

[illegible] objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. z każdorazowe umieszczenie [illegible]

[illegible]

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22 złr.	— ct.
półrocznie	11 „	— „
kwartalnie	5 „	50 „
miesięcznie	1 „	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 17. marca.

Takzwana „ustawa o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego" nie odpowiada bynajmniej nowoczesnym, teoretycznym pojęciom o stosunku państwa do istniejących w jego łonie rozmaitych wyznań religijnych — i wykazywaliśmy to już niejednokrotnie. Nie mogliśmy atoli zaprzeczyć, iż póki państwo nie przedsięweźmie radykalnej, zasadniczej zmiany w tej mierze, i póki pewne wyznania używają szczególnej jego opieki, a przytem tak szeroko są rozgałęzione i posiadają tak silną organizację, jak np. u nas kościół katolicki, póty władza państwowa musi mieć rękojmie materjalne, iż protegowana przez nią organizacja kościelna nie utworzy rządu w rządzie, i wpływem swoim na umysły, równie jak pozostawionym jej faktycznym zakresem działania, z czasem nie stanie się potężniejszą od państwa i niebezpieczną jego udzielności.

Mało zapewne znajdzie się ludzi myślących w naszym kraju, którzyby w zasadzie nie zgadzali się na to, cośmy powyżej powiedzieli. Rozchodzi się tylko o to, czyli nam Polakom, poddanym Austrji, należy zapatrywać się w tej Austrji na stosunek między władzą państwową a kościelną tak, jakbyśmy się niewątpliwie nań zapatrywali, gdyby chodziło o władzę państwową polską. Wobec tak postawionej kwestji, spostrzegamy w łonie delegacji galicyjskiej trzy rozmaite kierunki.

Mamy najpierw posłów, jak ks. Ruczka, p. Grocholski, p. Krzeczunowicz i inni, w których wyobrażeniu władza kościelna stoi ponad państwową w ogóle, i którzy nie tają wcale swojego żalu z powodu zniesienia konkordatu, tj. z powodu zniesienia takiego między państwem a kościołem stosunku, iż państwo nieomal obowiązanem było ciągnąć ludzi przemocą fizyczną do konfesjonału, i poddawać swoje ustawy pod orzeczenia prawa kanonicznego. Z tym rodzajem polityków, polemika jest niemożebną. Gdyby dziś odbudowano Polskę, jutro zrobiliby z niej służebnicę kurji rzymskiej, a pojutrze zaprzepaściliby ją na nowo.

Drugi kierunek jest ten, w którym oprócz ministra dr. Ziemiałkowskiego, występuje zaledwie czterech posłów naszych katolików, trzech żydów, i partja świętojurska. Świętojurcy czynią to w połowie ze służalczości wobec rządu, i z tajnego schyzmatyckiego antagonizmu przeciw wierze katolickiej. Żydzi — w skutek solidarności swojej z niemiecką partją pseudoliberalną. Pięciu Polaków nakoniec, z tego widocznie powodu, iż zdaniem ich postępować winniśmy w Austrji tak, jakbyśmy postępowali, gdybyśmy mogli radzić o stosunku państwa do kościoła w Warszawie.

Przypominamy tu, że nie pp. Ziemiałkowski, Gniewosz i Bocheński, ale panowie z frakcji krakowskiej zawołali pierwsi: „Austrja jest starym domem, w którym powinniśmy rozgospodarować się, i być jak u siebie." Napisał to, przed sześcioma laty, Józef Szujski. Jeżeli mamy „rozgospodarować się" w Austrji, to uważajmyż przedewszystkiem, aby w ogóle w tej Austrji wolno było gospodarować komukolwiek oprócz księży biskupów i nuncjusza papiezkiego. A więc — popierać wypada projekta wyznaniowe p. Stremayera, i dziwi nas to bardzo mocno, że wielu posłów naszych głosowało przeciw pierwszemu projektowi, chociaż wyrażali nieraz zapatrywania, na mocy których powinni byli głosować za projektem.

Jest nakoniec trzeci kierunek, który reprezentują pp. Kozłowski i Dunajewski — nie wiemy czy z umysłu, czy przypadkowo. Nie oświadczają oni się za konkordatem, jak posłowie pierwszej grupy — owszem, zdają się przyznawać potrzebę i usamowolnienia państwa od supremacji Rzymu, i nawet pewnej jego ingerencji w takzwane „zewnętrzne" sprawy kościoła, ale zdaje się przytem, jakoby nie mogli zapomnieć, że chodzi tu o austrjacką, a nie o polską władzę państwową. Ztąd pochodzi chwalebna ich opozycja przeciw tym postanowieniom projektu p. Stremayera, które w danym razie mogą boleśnie zadrasnąć uczucia nasze narodowe, jak n. p. kwestja dopuszczenia księży unickich z Chełma do probostw w Galicji.

Nie klasyfikujemy ks. Jerzego Czartoryskiego, który bierze żywy udział w dyskusji, do żadnej z trzech grup powyższych nienależąc, bo oświadcza on się czasem za teorją „amerykańską" a czasem przemawia tak, jak gdyby wraz z p. Grocholskim w zniesieniu konkordatu upatrywał tylko obiatę, złożoną na ołtarzu Molocha, zwanego „opinją publiczną". Nie wiemy tedy, czy mamy w nim zwolennika naszych osobistych przekonań, czy zagorzałego ale ukrytego i tem samem niebezpiecznego przeciwnika, a prozelitę ultramontanów.

Nie podzielamy w tej kwestji zapatrywań dr. Ziemiałkowskiego, ani też zapatrywań posłów, należących do trzeciej grupy, powyżej wskazanej. Żałujemy, iż w łonie delegacji galicyjskiej nie znalazła się frakcja, która miałaby odwagę połączyć się chociażby z p. Kronawetterem, i zażądać przeprowadzenia zasady „wolnego kościoła w wolnem państwie". Ale są to żale i zarzuty mniejszej stosunkowo wagi. Najbardziej dotkliwem dla polskiego naszego uczucia jest niepolityczne, fatalne stanowisko zajęte przez naszych podolskich wielbicieli konkordatu, których wymieniliśmy. Oto są reprezentanci, którzy kompromitują nas wobec całego świata nietylko brakiem wszelkiej niezawisłej myśli i wszelkiego rozumu stanu w swoich wystąpieniach, ale nawet niedołężną, dyletancką formą tych wystąpień. Ks. Greuter, hr. Hohenwarth, p. Lienbacher i p. Weiss v. Starkenfels niecierpliwią i irytują większość, pobijają ją nieraz swoim sarkazmem, zręczną djalektyką, retoryczną swadą. Nasi zaś konkordatowicze uwzięli się snać, by nam żałować przyszło nieuchwalenia solidarności koła w sprawach wyznaniowych, bo jeżeli miano nas już kompromitować wygłaszaniem zdań, których treść sprzeciwia się zdrowemu ludzkiemu rozsądkowi, niechajby nas przynajmniej nie ośmieszano kalectwem formy. I dlatego też wołamy z całej siły na tych panów: *Si tacuissetis!*

GŁOSY z KRAJU.

Krosno 14. marca. (*Nagląca sprawa naftowa.*) Z radością powitaliśmy przed kilku miesiącami podniesioną myśl, zawiązania Towarzystwa górniczego galicyjskiego i przesłanie statutów tegoż Tow. celem potwierdzenia do namiestnictwa. Stało się to w chwili, gdy sprawa eksploatacji nafty w Galicji wchodzi w nowe stadjum wobec spraw obowiązujących górniczych. Komisja tymczasowa Tow. górniczego w Gorlicach milczy i nie daje znaku życia, a wątpimy przecież, aby poszła drogą wielu innych zawiązujących się Towarzystw.

Od wyjaśnienia albowiem całego położenia i danych przez ludzi, którzy przez doświadczenie i zbadanie tak złej, czy dobrej strony, zależy, czy to, co orzec ma Rada państwa i poddać najwyższemu zatwierdzeniu, prawe stanie się korzystne dla podniesienia przemysłu naftowego, lub też przy narodzeniu już swojem nie tylko nie odpowie zadaniu, ale pociągnąć może smutne nader następstwa. Jest więc obowiązkiem wszystkich przedsiębiorców mających jakikolwiek udział w górnictwie naftowem, nie zaniedbać tak ważnej chwili i przedłożyć objaśniające podania ministerstwu rolnictwa, aby takowe powzięło najdokładniejsze wyobrażenie co może rozwinąć, a co zgubić tę tak ważną gałęź bogactwa krajowego. Nie podlega już żadnej wątpliwości, że Rada państwa podciągnie naftę, jak wiele innych produktów ziemnych pod prawo górnicze „Regał," bo tylko po tej drodze idąc może się górnictwo naftowe rozwinąć korzystnie. Lecz zanim stosunek ten uporządkowany zostanie natrafiamy na skopuł, który jak się tu zaraz przekonamy, może się stać dla trzech czwartych przedsiebiorców zgubnym i doprowadzić ich do zupełnej ruiny, a natomiast dla osobistości, które żyją tylko z bezwzględnego wyzyskiwania cudzej pracy i kieszeni, otworzyłoby się pole do moralnego i materjalnego rozboju w biały dzień pod osłoną prawa. A przecież nikt nawet nie pomyśli, aby tak Rada państwa jako też wysokie ministerjum chciały się do podobnych następstw przyczynić. Złe z powodu tej nowej ustawy górniczej jakieby bezwarunkowo nastąpiło, zrodziłoby się jedynie w skutek zaniedbania objaśnień przez ogół przedsiębiorców, trudniących się wydobywaniem nafty, i tak:

Spojrzyjmy n. p. na Borysław, Płowce, Ropiankę, Męcinę, Siary, Sękowę, Wójtowe, Truskawiec i wiele innych, w których to miejscowościach górnictwo naftowe prowadzone jest zbiorowo. Na przestrzeni kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu morgów, znajdujemy po kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu przedsiębiorców i spółek, którzy nabywszy na własność lub też tytułem dzierżawy obszary, nie wynoszące często zaledwie kilkadziesiąt sążni kwadratowych, nie przedstawiają tem samem warunków obowiązujących wobec prawa górniczego przy wydzielaniu „szurfów" i miar górniczych. A właśnie obawiać się należy, czy rządowe przedłożenie do sejmu przewidziało dostatecznie i zbadało obecne położenie? Niewyjaśnienie tego stosunku będącego w sprzeczności z prawem górniczem, narazić może setki przedsiębiorców *na zupełną utratę swych praw*, i oddać ich na łaskę i niełaskę nie sumiennych wyzyskiwaczy, przez co wieloletnią pracę i kapitał, uważaćby należało w takim wypadku za stracone.

Szybkie tylko i jednolite porozumienie się wszystkich przedsiębiorców może zapobiedz złemu i objaśniając tak wysokie ministerstwo rolnictwa, jako też Radę państwa, aby mimowoli na niekorzyść nieorzekły w sprawie tak wielkiej wagi.

Chcąc temu zapobiedz, wnoszę:

„aby tymczasowa komisja galicyjskiego Towarzy-
„stwa górniczego w Gorlicach powzięła inicjatywę i
„bez żadnej zwłoki wystosowała odezwę do wszystkich
„przedsiębiorców górnictwa naftowego, wzywając tych-
„że na wspólną naradę w celu obmyślenia środków, w
„jaki sposób uchronić się od dotkliwych następstw."

Uwzględniając fizyczne i materjalne trudności takiego zebrania, w którem niezawodnie będą chcieli wziąć udział z całej kilkudziesięciomilowej linji naftowej, jest koniecznem, aby na zebrania takie naznaczyć cztery miejscowości, jakoto: Gorlice, Sanok, Borysław, Stanisławów. Na tych zebraniach, które jednocześnie mają być odbyte, wybrać po kilku delegatów, którzy opatrzeni mandatami i podpisami wszystkich przedsiębiorców, przybyliby na ostateczną naradę określoną bliżej przez tymczasową komisję Towarzystwa górniczego w Gorlicach.

Miejscem głównego walnego zebrania powinien być Lwów jako punkt środkowy.

Przy tej sposobności niech wolno będzie piszącemu podsunąć myśl, którą już z wielu przedsiębiorcami miał sposobność obmówić.

W położeniu obecnem własności obszarów naftowych jak wyżej objaśniłem, powinni prawodawcy uwzględnić dotychczasowe kilkunastoletnie stosunki i przy przejściu do normy praw górniczych, pod którą nafta podciągniętą zostanie, *wszystkie pojedyncze dotychczasowe obszary nieobejmujące tak zwanej jednej miary górniczej, uznać, jakoby rozległość tę czyli miarę fizycznie obejmowały* — i wreszcie podług tej stopy opodatkowane zostały.

Dalej, celem uzyskania szurfów dla zwyż wymienionych właścicieli dotąd w posiadaniu będących ob-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

XXXIII.

Markiz Lacy.

Nawet gdyby pan Beaupréau nie był całkiem w mocy sir Williamsa, to zanadto nęciły go miljony i chęć posiadania Cerizy, by nie był najzupełniej posłuszny baronetowi.

Rozstawszy się przeto z tym ostatnim, udał się prosto do ministra i zażądał urlopu, motywując go chorobą swej córki. Urlop został mu udzielony i naczelnik biura we dwa dni potem przybył do Genets.

Teresa i jej córka już się tam rozgościły, pracując nad przezwyciężeniem zobopólnego swego smutku. Jak wszystkie silne natury, tak i Herminia skupiła się sama w sobie, nie wylała ani jednej łzy, nie wypowiedziała ani jednej skargi; a chociaż serce jej krwią się oblewało, próbowała nawet czasami uśmiechać się do matki.

Ale pani Beaupréau nie dała się wywieść w pole tem poczciwem kłamstwem i pozorną rezygnacją; odgadła ona, że powolne dzieło zniszczenia odbywa się w duszy jej córki i z trwogą wyczekiwała dnia, w którym Herminia, pokonana boleścią, dłużej wytrzymać nie zdoła.

Herminia była wątła, delikatna, jak owe polne kwiatki, które lada silniejszy wiatr wysusza w kilka godzin.

Przybycie pana Beaupréau, którego bynajmniej nie spodziewano się, wywołało głębokie zdziwienie w Genets. Naczelnik biura pojawił się uśmiechnięty, słodki, ujmujący. Żonę i córkę uściskał z wielkiem uczuciem i powiedział, że tak mu tęskno było bez nich, iż nie wytrzymał i zażądał od ministra urlopu. Pani Beaupréau wcale nie była przyzwyczajona do takich oznak czułości ze strony człowieka, który tyranizował ją całe życie. Ale ponieważ trudno było odgadnąć powody takiego postępowania męża, pomyślała, że może przyzwyczajenie wytworzyło w nim pewien rodzaj przywiązania; że od dwudziestu lat po raz pierwszy przychodząc do swego domu, i nie znajdując nikogo, nagle znalazłszy się samotnym, mógł wmówić sam w siebie, że kocha swą żonę i córkę.

Ale pan Beaupréau zaraz po wieczerzy, podczas gdy Herminia czytała baronowej, podał rękę żonie i poszedł z nią pod wielkie drzewo zamkowe, powiedziawszy:

— Wyjdźmy na chwilę; mam do pomówienia z panią o rzeczach ważnych.

Teresa poszła za mężem drżąca i przewidując nowe nieszczęście.

— Wiem, tak zaczął naczelnik biura, że masz pani o mnie wcale niepochlebne wyobrażenie; popędliwość moja sprawiła, że poczytujesz mię za człowieka złego.

— Panie!..

— No, dajmy temu pokój; pomówmy o Herminii...

Teresa zadrżała.

— O Herminii, ciągnął p. Beaupréau dalej, którą kocham jak moją własną córkę i której szczęście obchodzi mię więcej aniżeli wszystko, choćby pani nie wiem co o tem sądziła.

A gdy pani Beaupréau, spuściwszy oczy, milczała, mówił dalej:

— Oddawna znane mi były nieregularne obyczaje i wybryki tego nieszczęśliwego młodzieńca, który w smutku i żałobie dom nasz pogrążył — i jeżeli do ostatniej chwili odmawiałem Fernandowi Rocher ręki Herminji, to dlatego żem wiedział, iż on nie jest jej godzien... jednak nie było jeszcze o czem rozpaczać...

P. Beaupréau westchnął głęboko, a Teresa uczuła jak serce jej gwałtownie bić poczęło pod wrażeniem nieznanego uczucia.

— Cóż tam jeszcze nowego? zapytała.

— Pani, odrzekł p. Beaupréau, jedno nieszczęście więcej znalazło się w życiu tego nędznika... w życiu dotąd uczciwem, które roztrąciła przewrotna kobieta... z rodzaju tych, których fatalna miłość nieprzezwyciężenie wiedzie do zbrodni...

— Panie!... panie!... szepnęła Teresa, mająca jeszcze resztki przywiązania dla tego, którego poczytywała za swego syna.

— Czy wiesz pani, ciągnął dalej naczelnik biura, dlaczego chciał on ożenić się z Herminją?... Ażeby possgu swej żony użyć dla podsycania marnotrawstwa swej metresy. Ta kobieta oczarowała go.

— Nie sądź go pan tak surowo!

— O! bo pani nic jeszcze nie wiesz!

— Boże! cóż się stało?

— Fernand Rocher jest w więzieniu.

— W więzieniu! zawołała pani Beaupréau zdumiona.

— Obwiniony o kradzież.

Teresa krzyknęła i oparła się, chwiejąc, o ramię męża. Ale ten nie podarował jej ani jednego szczegółu; opowiedział z wewnętrznem zadowoleniem domniemaną zbrodnię Fernanda, nie opuszczając tego, że został aresztowany u Bakaraty, gdzie spędził noc i gdzie znaleziony został pugilares zawierający trzydzieści tysięcy franków.

Pani Beaupréau była tą wiadomością rażona jak piorunem i wpatrzyła się ostro w męża jakby chciała powątpiewać o prawdzie jego słów.

— I tam, moja przyjaciółko, ciągnął dalej naczelnik biura, tonem coraz bardziej uprzejmym, Fernand Rocher jest uwięziony i stawiony będzie przed sądem na następnych rokach, to jest za dwa tygodnie. Wiesz pani, że sprawy tego rodzaju mają, niestety! rozgłos ogromny. Wszystkie dzienniki umieszczą o tem sprawozdania i wyrok.

Teresa zadrżała całem ciałem.

— To może stać się śmiertelnym ciosem dla Herminji, mówił dalej p. Beaupréau; bo gdyby wzięła przypadkiem dziennik jaki do ręki i przeczytała o tych okropnych szczegółach...

— Panie!... panie!... błagała Teresa, na miłość boską zamilcz pan!

— Otóż właśnie dlatego, droga przyjaciółko, zażądałem urlopu i co prędzej tu pospieszyłem. Trzeba odwrócić ten straszny i okropny cios od naszego dziecięcia.

Pani Beaupréau miała pełne łez oczy; mąż jej mówił dalej:

— Na wielkie złe, potrzeba wielkich leków... trzeba rozerwać Herminię... rozerwać koniecznie.

Teresa smutno potrząsła głową.

— Są bole, rzekła, opierające się wszystkiemu.

— Klin wybija się klinem, mruknął filozoficznie naczelnik biura; miłość leczy się miłością.

— Co pan chcesz tem powiedzieć?

— Posłuchaj no mnie pani dalej. Czy przypominasz sobie pani ostatni bal w ministerstwie spraw zagranicznych?

— Przypominam, odrzekła Teresa. Ale do czego to pytanie?

— A czy przypominasz sobie pani pewnego młodego Anglika, baroneta sir Williams'a, który był pani przedstawiony przez angielskiego posła i który tańczył z Herminią?

— Młody człowiek, brunet, czy tak? Chłopiec bardzo przystojny, miny bardzo łagodnej?

— Tak, tak, droga przyjaciółko.

— Mówiący bardzo czysto po francusku?

— On sam!... Przypominasz go pani sobie?

— Więc cóż? zapytała pani Beaupréau, wpatrując się w męża.

— Moja droga przyjaciółko, odrzekł p. Beaupréau, sir Williams ma dwadzieścia ośm lat, majątek kolosalny; nie ma żadnej rodziny i całe życie spędzi u nóg kobiety, którą pokocha. Otóż zakochał się w Herminii na owym balu, zakochał szalenie. W przeddzień waszego wyjazdu był u mnie, potem znowu na drugi dzień...

— Panie, rzekła Teresa z powagą, sądzę, że kobieta mająca nieszczęsną miłość w sercu, jest nie czułą na każdą inną miłość.

— Ale jeżeli przekona się, że była oszukiwaną, przerwał naczelnik z zapałem, że człowiek, którego kochała, zwodził ją haniebnie, że został zbrodniarzem, złodziejem... czy sądzisz pani, że serce tej kobiety pozostanie na zawsze zamkniętem, że nie zatętni jeszcze, gdy człowiek młody, piękny, bogaty, obdarzony najszlachetniejszemi przymiotami, znajdzie się na jej drodze i będzie próbował zabliźnić rany jej duszy?

Pani Beaupréau była matką, zadrżała nadzieją... pomyślała, że dziecię jej jeszcze może być szczęśliwem.

— I powiadasz pan, rzekła, iż Anglik ten kocha moją córkę?

— Szalenie.

— Ale Herminia zaledwie go widziała, może nawet nie zauważyła.

— Być może, odparł p. Beaupréau, westchnawszy.

— Panie, zaczęła znowu Teresa, Bóg mi świadkiem, że gdybym znała człowieka jakiego, któryby był w stanie natchnąć miłością moją córkę i sprawił iż zapomni o nieszczęśliwym młodzieńcu, który ją oszukał tak niegodnie, ja padłabym mu do nóg i błagała: „Ratuj moje dziecię!"

— A któż pani mówi, że Williams nie jest takim człowiekiem?

— Więc trzeba wracać do Paryża?

— Bynajmniej; sir Williams może przybyć tu.

— Tu? zawołała Teresa; ależ jak? pod jakim pretekstem?

— Zaczekaj pani!... Ja, lub raczej my, wynaleźliśmy sposób; bo muszę pani wyznać, że jestem w zmowie z sir Williamsem.

— Pan?

— Tak jest, ja, pani. Byłbym szczęśliwym, gdyby Herminia mogła pokochać takiego człowieka, byłbym dumnym z takiego związku. Sir Williams należy do najstarszej szlachty irlandzkiej, jest bogaty, młody, niezależny... do wszystkiego dójść może! Gdyby córka pani pokochała go — a jest to człowiek niezmiernie ujmujący — to losu jej mogłaby pozazdrościć niejedna królowa!

P. Beaupréau wyrażał się wymownie i z ogniem; mówił ciągle o swem przywiązaniu do Herminii, a jakaż kobieta nie da się omamić, gdy kto podchlebia jej macierzyńskiemu uczuciu?

— Ależ jaki to sposób? zapytała Teresa.

— Sir Williams, jak wszyscy Anglicy, ma uspo-

szarów naftowych takie samo prawo wyjątkowe winno być zastosowane z oznaczeniem do uzyskania tegoż terminem posiadania od chwili najwyższego zatwierdzenia.

Innego punktu wyjścia nie ma, a przynajmniej piszący i wielu innych przedsiębiorców nie widzą — Może być, że powyższe życzenia nie zgadzają się z rutyną dotychczasowych praw górniczych, lecz zastanowić się należy czy dobrze, byłoby to tylko zboczeniem od formy, a przecież zboczenie takie, gdzie idzie o setki przedsiębiorców, którzy w najtrudniejszych okolicznościach ostatek mienia poświęcili, i zaledwie w przyszłości mają widoki odzyskania takowego przy przejściowym okresie, uwzględnione powinno nastąpić.

Pamiętajmy nakoniec o przysłowiu: *„czas płaci, czas traci"* — zaniedbanie, jakiekolwiek następstwo pociągnęło, *spadnie tylko na samych przedsiębiorców*. Mianowicie przedsiębiorstwa większe powinne poświęcić *„swoje własne ja"* i nie zapomnieć, *że dobrobyt kraju nie objawia się w pojedynczych jednostkach, choćiaż takowe milionami rozrządzają*, ale na pociągnięciu jak największej liczby do pracy.

Uprasza się wszystkie redakcje dzienników krajowych o spieszne powtórzenie powyższego artykułu.

J. N. Gniewosz.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń, 15. marca.

(A.A.) *Volksfreund* ogłosił encyklikę, wystosowaną przez Piusa IX do biskupów z całego państwa austrjackiego, których zaprosił tutaj ks. Rauscher na naradę przeciw ustawom wyznaniowym. Dokument ten jest nową elukubracją na temat o „prześladowaniu kościoła" i dowodzi, że kurja rzymska, która nie ma piorunów słowa na obronę masakrowanych przez Moskwę unitów polskich, ma ich cały pęk na zawołanie Jezuitów, którzy chcieli opanować Austrję. Papież powiada, iż wystosował do cesarza Franciszka Józefa list, wzywający go, by nie zezwolił na „ucisk kościoła katolickiego", który ma być alfą i omegą projektów p. Stremayera.

Najlepszemu katolikowi wolno w tej mierze być innego zdania, niż Ojciec święty—bo ks. Naumowicz i ks. Pawlików wykonują przecież rząd dusz pasterskich z ramienia stolicy apostolskiej, a sami wotują za ustawami wyznaniowemi. Gdyby więc któremu z wiernych jego zwykły spowiednik odmówił rozgrzeszenia za to, iż popierał projekt ministerjalny, to potrzebuje on tylko udać się do którego z księży świętojurskich, a ten uwolni go od skrupułów sumienia i *lege artis* wyekspediuje go prosto do nieba.

Zgromadzonym biskupom przedłożył ks. Rauscher obszerny elaborat przeciw ustawom wyznaniowym skierowany, i spisany bardzo zręcznie i umiejętnie na podstawie zapatrywań wziętych z prawa kanonicznego. Mówią, iż zamiast tego elaboratu uchwalonem i podpisanem będzie krótsze ale energiczniejsze pismo, wystosowane do ministerjum. Dopiero w ostatecznym razie biskupi zakładać myślą w Burgu. Wszystko to na nic się nie przyda, jeżeli nie zajdzie jaka nagła i nieprzewidziana zmiana polityczna.

Izba panów będzie miała we wtorek posiedzenie, na którem uchwali w drugiem czytaniu zmiesicnie pobliższej ustawy. Minister finansów ma wnieść w Radzie państwa projekt do ustawy, zaliczający urzędników katastru do urzędników państwa, i regulujący ich płace. W razie przeniesienia w stan spoczynku ma im być policzony cały czas służby przy stałym katastrze.

„Klub czeski" w Pradze uchwalić ma, iż jedynym środkiem przeciw ustawom wyznaniowym jest to, by „stronnictwo prawa" wstąpiło do rady państwa, i wywołało kryzys gabinetową tym sposobem. Cóż z tego — skoro secesja taka nie może wywołać nic więcej, jak tylko unieważnienie mandatów i rozpisanie nowych wyborów. Stronnictwo prawa, czyli klub Hohenwarta, liczy zaledwie około 20 członków, pochodzących z różnych prowincyj.

Telegramy doniosą wam rychlej, co się stanie w Peszcie, niżlibym ja zdołał to przepowiedzieć na podstawie informacyj, jakie tu mamy. Nikt nic nie wie, domyślają się tylko, z jakiemi trudnościami musi być połączone utworzenie gabinetu, w którym mają zasiadać i Sennyey, i deakiści i Tisza.

Giełda nie może ochłonąć z wrażenia, wywołane

---

zobienie do włóczęgi, podróżowania. Przyszła mu fantazja zwiedzić Bretanję, konno objechać jej równiny. Ma on wiele listów polecających i przybędzie do jednego z sąsiednich zamków. Pewnego wieczora zabłądzi w lesie i przyjdzie żądać gościnności w zamku Genets.

— Dobrze, rzekła Teresa; ale na drugi dzień odjedzie.

— Rozumie się; ale tylko o dwie mile, do sąsiada naszej ciotki, kawalera Lacy; ztamtąd zaś będzie mógł znowu przyjechać.

— Czy sir Williams zna pana Lacy?

— Nie, ale w towarzystwie spotykał się z jego synem, markizem Lacy, mieszkającym w Paryżu. Markiz bardzo się uradzie, jeżeli będzie mógł stryjowi swemu, po którym liczy na spadek, przysłać Anglika, ekscentrycznego i zapalonego myśliwca. Kawaler będzie zachwycony, złapawszy sobie na tydzień towarzysza polowania; a być może, iż w ciągu tego tygodnia Herminię zajmie piękny rozum, dystynkcja sir Williamsa, z którym, mówiąc między nami, ten nędznik Fernand Rocher, pod żadnym względem nie wytrzyma porównania.

Jeszcze innych wiele rzeczy podobnych nagadał p. Beaupréau swej żonie, tak że w końcu Teresa, pokonana, przystała na wszystko.

Tegoż samego wieczora p. Beaupréau napisał do sir Williamsa następujący list:

„Kochany zięciu!

„Przybywaj! pani Beaupréau jest już zjednana, dzięki moim wymownym insynuacjom, a pan jesteś dość piękny, sprytny i wprawny, by wziąć szturmem serce Herminii.

„Musisz pan dostać sobie list polecający do kawalera Lacy. Synowiec jego, markiz Gontran, mieszka w Paryżu, gdzie dobrze jest znany dzięki kilku awanturom, a między innemi nawet miłostkom z jedną kurtyzaną imieniem Leona, którą bardzo kochał i jeszcze kocha. Markiz bywa w wyższem towarzystwie; sto osób może pana poznajomić z nim.

„Z listem od markiza Gontrana jedź pan prosto do Bretanii do kawalera. Byleś tylko pan namiętnie lubił polowanie, niech pan będzie przybywał, choćby przez rok cały gości w Manoir. Tak się nazywa stary zamek, w którym mieszka kawaler.

„Genets, miejscowość z której piszę do pana, znajduje się na drodze do Manoir. Staraj się pan przyjechać późno, w nocy, konno, jak bohater romansu, zażądaj gościnności na sposób rycerzów Walter Scotta, a wszystko pójdzie jak najlepiej.

„Ściskam panu rękę

C. de Beaupréau."

(C. d, n.)

go tem, iż Zakład kredytowy dał tylko 1 złr. superdywidendy. Mówią, iż bank Anglo-austrjacki nie da tym razem ani centa, a zysk wykazany w bilansie przekaże do funduszu rezerwowego. I to sztuka, bo nie ma wcale zysku, a są podobnoś straty.

Temi dniami idzie na pensję słynny anatom, profesor Hyrtl. Fakultet medyczny wiedeński w krótkim przeciągu czasu stracił także cztery znakomitości, jak Oppolzera, Skodę, Rokitańskiego i Hyrtla — a nie ma ich kim zastąpić.

Florencja 11. marca.

(A) Długo oczekiwany markiz de Noailles dnia 7. wieczorem przybył nareszcie do wiecznego grodu i zaraz dnia następnego złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych. W niedzielę dnia 8. bm. król po odbyciu rady ministrów dał publiczne posłuchanie nowemu ambasadorowi francuskiemu, a po odebraniu od niego listów wierzytelnych, bardzo uprzejmie i przez czas jakiś z nim rozmawiał. Po skończonej audjencji markiz de Noailles odjechał dworską karetą, tą samą, która go do pałacu kwirynalskiego przywiozła.

Król, aby podczas swych imienin w dniu 14. bm. przypadających, nie być obecnym w Rzymie, dnia 9. wyjechał do Neapolu, gdzie aż do 22. bm. zamierza zabawić i dopiero na 25-letni jubileusz swego panowania powróci do stolicy, która z wielką uroczystością dzień ten będzie obchodzić. Wszystkie znaczniejsze miasta półwyspu Apenińskiego mają wysłać deputacje do króla z powinszowaniami, a nadto 25-letnią rocznicę jego panowania uczcić odpowiednim obchodem.

Parlament od tygodnia obraduje nad bardzo ważną kwestją obrony krajowej, której doniosłość najlepiej sami ocenicie z pierwszych dwóch artykułów odnośnego prawa, na onegdajszem posiedzeniu uchwalonych. Oprócz sum na obronę kraju, reorganizację i uzbrojenie armji przeznaczonych prawem z 16. czerwca 1871, z 26. kwietnia i 12. lipca 1872, artykuł pierwszy wyż wzmiankowanego prawa uchwala sumę 79,700.000 lir w następującym stosunku: 16 miljonów na ufortyfikowanie granic od strony Francji, Szwajcarji i Austrji, 20 miljonów na ufortyfikowanie stolicy i zbudowanie linij obronnych wewnątrz kraju, 23,600.000 lir na obronę brzegów, 10 miljonów na uzbrojenie fortyfikacyj i 10 miljonów na pobudowanie magazynów i fabryk wojennych. Ponieważ wydatków tych skarb państwa od razu ponieść nie może, takowe przeto zostały rozłożone na lat kilka, a to w stosunku omówionym w drugim paragrafie nowego prawa. Od roku 1874 do 1877 następujące sumy mają być użyte: 6,500.000 na uzbrojenie granicy, 4½ miljona na obronę wewnętrzną kraju, 3½ miljona na ufortyfikowanie wybrzeży, 3,200.000 na uzbrojenie fortec i miejsc obronnych i 3,800.000 na pobudowanie magazynów i fabryk wojennych; od r. 1878 do 1882 przeznaczono 9,600.000 na ufortyfikowanie granic, 15½ miljona na obronę wewnętrzną, 20,100.000 na obronę wybrzeży, 6,800.000 na uzbrojenie miejsc obronnych i 6,200.000 na pobudowanie magazynów i fabryk.

Zapowiedziany przezemnie obchód uroczysty trzechsetletniej rocznicy urodzin Michała Anioła, nie miał miejsca w dniu 6. bm., lecz został odłożony do maja, a to z dwóch przyczyn: że statua Buonarottego nie została jeszcze ulokowaną na miejscu, a plac tegoż imienia, a raczej przystęp do niego nie jest jeszcze skończony, i że w tym czasie odbyć się ma we Florencji kongres botaników z całej Europy i międzynarodowa wystawa kwiatów, która od 11. do 25. maja trwać będzie. Zwołaniem, przygotowaniem i urządzeniem tak wystawy jak i kongresu, zajmuje się tutejszy profesor botaniki Parlatore, autor europejskiego dzieła o roślinach. W swoim czasie zdam wam sprawę z tegorocznego zjazdu, a tymczasem zapisuję nazwiska naszych rodaków, którzy profesorowi Parlatore przyrzekli przybyć na kongres: Strasburger, prof. z Jeny i Czerwiakowski, dyrektor botanicznego ogrodu w Krakowie. Uniwersytet lwowski będzie tu reprezentowany przez pana Fischer de Waldheim.

Podczas karnawału w występach gościnnych w teatrze *Petrarca* w Averro występowała panna Izabela Biron Warszawianka i w Ruy-Blas'ie zyskała powszechne uznanie. O ile sobie przypominam już kilkakrotnie czytałem o niej pochwały w dziennikach włoskich, bo w różnych operach występowała już w kilku miastach: Prato, San Miniato, Spezja i Bolonji, o której tu jest przysłowie, Bolonja rzekła, kwestja muzyczna jest rozstrzygniętą. Panna Biron jest podobno starszą siostrą dramatycznej artystki tegoż samego nazwiska, o której grze i talencie rozpisują się tyle dzienniki poznańskie. W kraju naszym narzekają na brak artystów i artystek, a tymczasem takowi między obcymi muszą się wyrabiać i szukać sobie karjery. Zdaniem naszem wasza opera jak najprędzej powinna się postarać o pozyskanie dla siebie panny Izabeli Biron, aby za lat kilka entreprenerzy włoscy nie zrobili z niej zupełnej Signorina Bironi.

Ziemie Polskie.

Z Wołynia piszą do *Czasu*, co następuje:

Moskwa nie przestając nigdy posądzać Polaków o polityczne knowania, ma nieustannie wytężone oko i ucho na nich tak w kraju jak i zagranicą. Nawet poselstwa moskiewskie zagranicą mają obowiązek dostarczać rządowi swemu wszystko to, co za granicą o Moskwie drukują. A nietylko polskich druków troskliwie oni poszukują, śledzą jeszcze bardziej teraz druków moskiewskich malkontentów, z zagranicy w wielkiej ilości do kraju napływających. Bo jeśli lekceważyli dotąd to, co pisali o Moskwie znakomici emigranci: Gołowin, Kniaź Dołgoruki, Hercen i inni, którzy gorąco pragnęli wyrwać ojczyznę swoją z otchłań ciemnoty i barbarzyństwa, to dziś tem pilniej śledzić zaczyna tej antimoskiewskiej propagandy, co zasypując kraj popularnemi pismami sposobi naród do tego, by niechęć swoją czynami objawił.

Propaganda małoruska, która w pamiętnym 1863 roku stanęła po stronie rządu przeciw nieszczęśliwej Polsce, którą aż do tego czasu łudziła braterstwem, zrzuciła z siebie maskę, przez co zyskała dla siebie Moskala, który ją i siebie za jedno uważał; po stłumieniu powstania polskiego zaczęła się bliżej przyglądać Małorusinom, co podnosząc i kształcąc niepiśmienny język ludu, przemawiali doń w jego rodzinnej mowie. Odrębność bowiem mogła się Moskwie podobać, bo w niezmiernej ilości drukowane książki w języku ludowym kazały jej się domyślać szerzonej na rozległą skalę propagandy. I w skutek tego zaczęto pilniej śledzić, odkryto kapitały na ten cel gromadzone, odkryto składy takich w języku ludowym drukowanych książek w kraju, które rząd skonfiskował, jakoteż część kapitałów, gdy resztę ukryć zdołano.

I znowu przycichła ta małoruska propaganda. A gdy jej rząd dowieść nie mógł żadnych wyraźnych knowań politycznych, tem bardziej gdy zostający w służbie rządowej Małorusini prześcigali w polakożerstwie najzajadlejszych Moskali, zostawiono ich w spokoju; choć polityka moskiewskiego rządu raz poszlakowanej idei nigdy z oka nie spuści.

Od czasu połączenia moskiewskich dróg żelaznych z zagranicznemi, żandarmerji oddano wizę paszportów. Nadto cała linja dróg żelaznych podzielona na oddziały i w każdym z nich żandarmerja sprawuje policję miejscową w oddziale sobie wyznaczonym. Otóż niedawno rozsyłano drogą telegraficzną wszystkim oficerom zostającym na służbie przy drogach żelaznych rozkaz, aby najściślej pilnowali, by nie przewożono książek drukowanych za granicą w moskiewskim i ludowym języku; gdy rząd dostał od ajentów swoich ze Lwowa wiadomość, że wielkie transporta książek są wysyłane z Galicji.

Wydano także rozkaz, aby wszystkie telegrafy w całym kraju przenieść na linję dróg żelaznych, od których tylko do miast powiatowych ma być telegraficzny związek. Telegrafy takie nie mają się łączyć z kolejowemi, tylko druty telegraficzne z drugiej strony drogi żelaznej przeprowadzone być mają. Ma to być w celu łatwiejszego dopilnowania i uchronienia od uszkodzeń osobliwie w czasie wojny.

Sprawy zagraniczne.

Parlamentowi niemieckiemu zagraża spór w sprawie wojskowej, podobny temu, jaki przed 10 przeszło laty stoczono w sejmie pruskim. Rząd domaga się w projekcie ustawy wojskowej, oznaczenia stałej stopy pokojowej na 400.000 ludzi — i dwuletniej służby — komisja wojskowa zaś odrzuciła wielką większością obydwa wnioski. Stronnictwo liberalne głosując przeciw oznaczeniu stałej stopy pokojowej w drodze ustawy, wychodzi z tego słusznego założenia, iż prawo parlamentu do uchwalania budżetu staje się przez to prawie iluzorycznem, cały bowiem z w y c z a j n y budżet wojskowy, obecnie w kwocie 110 miljonów talarów, przedstawi wówczas cyfrę stałą, niezmienną, której parlament już z ustawy samej nie będzie mógł odmienić. Tem się też tłumaczy odrzucenie wniosku hr. Bethuzy-Huc, żądającego niższej stopy. Opozycja, jak donoszą dzienniki niemieckie, zgodziłaby się wreszcie na pewną cyfrę maksymalną, powyżej której stopa pokojowa nie mogłaby być podniesioną, z prawem oznaczania tejże stopy rok rocznie przez parlament. Ostatecznie zgadzają się wszyscy, że w tej sprawie rozstrzygnie — śmiech powiedzieć! — stan zdrowia Bismarka, który według ostatnich telegramów, nie jest tak zadawalniającym jak poprzednio głoszono. Jeżeli „żelazny książę" będzie mógł wziąć udział w dyskusji, przyzwyczajona do uległości większość niemiecka potulnie kiwnie głową — i skończy się cała sprawa na kilku opozycyjnych mówkach.

Projekt do prawa wyborczego we Francji, ułożony przez p. Batbie, nie odpowiada ani dążnościom republikanów, ani zachciankom obozu rojalistycznego, który w ścieśnieniu prawa głosowania pokłada całą nadzieję zwycięstwa. Prawo głosowania przysłuża wprawdzie według projektu każdemu, najmniej 25 lat liczącemu obywatelowi — wykonanie jego jednak przywiązanem jest do pewnego czasu pobytu w gminie, a mianowicie 6 miesięcy dla urodzonych w gminie, 3 lata dla obcych. Ograniczenie to szczególniej ścieśni prawa ludności robotniczej, która już z natury zatrudnienia swego często się z miejsca na miejsce przenosi. Prawo obieralności również jest w projekcie ścieśnionem przez przepis, iż wybranym być można tylko w departamencie, w którym kandydat się urodził, lub rodzice jego mieszkali, albo gdzie kandydat przynajmniej przez 5 lat opłaca podatek, albo gdzie raz już był wybranym czy to do Zgromadzenia narodowego, czy do innego publicznego urzędu. Postanowienie to szczególniej zwrócić się może przeciw zamieszkałym w Paryżu kandydatom stronnictwa republikańskiego, którzy tworzą główną jego siłę i bardzo często na prowincji kandydują. Liberalnem bardzo jest w tem projekcie postanowienie, uchylające — z małymi wyjątkami ministrów, sekretarzy stanu itp. — prawo wybieralności wszystkich urzędników, i zabraniające deputowanym przyjmowania posad rządowych.

Rozbrat między wdową i synem Ludwika Napoleona a ks. Napoleonem, który chcąc zapewne odegrać rolę „młodszej linii", nie stawił się do Chislehurst na uroczystość ogłoszenia pełnoletności Lula — jest po prostu małą scenką familijną bez dalszego znaczenia. Zwolennicy Plon-Plona zbyt są nieliczni, ażeby jakieś osobne utworzyć stronnictwo, a interesa Bonapartystów zanadto we Francji zagrożone tak ze strony republikanów, jak i ze strony monarchji „z bożej łaski" — ażeby dzisiaj można się spodziewać trwałego rozbicia w obozie imperjalistów, które niezawodnie byłoby dla Francji bardzo pożądanem, szczególniej teraz, gdy obóz ten w osobie Lula, rządzonego przez Rouhera — małoletnią wprawdzie ale zawsze widomą mieć będzie głowę.

Ks. Aumale niespodziewanie udał się do Anglji — jak domyślni twierdzą, w tym celu, ażeby obecnością swoją przeszkodzić jakimkolwiek objawom sympatji ze strony królowej Wiktorji dla odgrywającej się w Chislehurst komedji.

Z pola walki w Hiszpanii dochodzą teraz bardzo skąpo wiadomości albo bardzo niejasne, ograniczające się jedynie na podaniu siły zbrojnej jednej to drugiej strony. I tak telegram z Bajonny z d. 15. bm. podaje, że armia marszałka Serrano liczy 34.000 ludzi i 90 dział, armia zaś karlistowska 35.000 ludzi. Jenerał Loma ma czynić przygotowania do uderzenia na karlistów z tyłu.

Kronika.

(d. 17. marca.)

Na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, odbędzie się we czwartek dnia 19. b. m. w sali ratuszowej czwarty odczyt publiczny. Mówić będzie p. dr. Alfred Zgórski: „O rzeczypospolitej Babińskiej". Początek o godzinie 12. w południe.

Z drobiazgowych ofiar na potrzeby kopca Unji Lubelskiej, złożono w kasie oszcz. w styczniu 5 zł., w marcu 17 zł. 15 ct.

Szczutek podaje w ostatnim numerze bardzo dowcipną rycinkę, jak ks. Krechowiecki fabrykuje cudowną wodę z Lourdes w stawie Kisielki. Powiadają, że główny fabrykant tej wody wytoczył proces redakcji o t. z. „Gewerbestörung."

† **Bolesław Goławski** oficer z roku 1831, korpusu jenerała Dwernickiego, umarł d. 11. bm. w Brzostku, przeżywszy 62 lat.

Cesarz nadał radcy krakowskiego sądu krajowego dr. Alojzemu Ligotzkyemu, z powodu przeniesienia go na, własne żądanie w dobrze zasłużony stan stałego spoczynku tytuł radcy wyż. sądu kraj.

Doniesienia policyjne. Dnia 13. bm. około godz. 7. z rana w koszarach na placu Franciszkańskim odebrał sobie życie wystrzałem z własnego karabinu Karol Sladek, szeregowiec pułku bar. Jabłońskiego, rodem ze Lwowa, w wieku lat 22; powodem samobójstwa miała być melancholja. — Dnia 14. bm. o godz. 11. przed południem umarł nagle we własnem pomieszkaniu pod l. 7 na placu P. Marji Śnieżnej Emil Stiken, bezżenny, utrzymujący się z własnych kapitałów. Wysłany do miasta służący, który go zostawił zupełnie zdrowego w pokoju, powróciwszy po chwili, zastał go już nieżywego, leżącego na podłodze z raną na czole, którą sobie zrobił przy spadaniu z krzesła; przyczyna śmierci jeszcze niewiadoma. Zmarły posiadający do niedawna znaczne kapitały, zostawał ostatniemi czasy w przykrem położeniu materjalnem.

Kraków 16. marca. *Kraj* donosi: Na wystawie w księgarni p. Krzyżanowskiego oglądaliśmy dzisiaj fotografję zdjętą z nieznanego wcale u nas obrazu Artura Grotgera: „Konfederaci Barscy przed bitwą pod Lanckoroną", prześlicznie skomponowanego, a przypominającego niektóremi szczegółami późniejsze prace tego artysty, mianowicie Polonję i Pochód na Sybir. W grupie konfederatów wysuniętych naprzód artysta umieścił także siebie. Ciekawi byliśmy bliższych szczegółów, tyczących się tego obrazu, a głównie tego, dla czego dotąd nie był u nas znany i dowiedzieliśmy się, że obraz ten malowany w czasie pobytu artysty w Wiedniu, stał się własnością znanego p. Dragé, w którego domu śp. Artur Grotger mieszkał i obrazem tym spłacił mu dług zaciągnięty. Obecnie fotograf Angerer nabył od właściciela prawo fotografowania tego obrazu.

Wczoraj o godz. 4. z rana wybuchł pożar w Białym-Prądniku w karczmie należącej do probostwa kościoła św. Krzyża. Tak karczma, jako też położona obok niej realność, spaliły się do szczętu. Ofiarą tego wypadku padła teściowa dzierżawcy karczmy, 65-letnia Katarzyna Zuchowiczowa, znalazłszy śmierć w płomieniach. Niewyratowane zostały także: cielę, 2 psy, 9 kur, świnia i 3 prosiąt, oraz mnóstwo sprzętów gospodarczych. Szkoda w ruchomościach wynosi razem 900 gld.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od p. Anny z Treutlerów Helclowej zegar srebrny roboty Piotra Jakóba Rysza, zegarmistrza krakowskiego w zeszłym wieku; biblioteka zaś kórnicka przysłała temuż gabinetowi reprodukcję A. Pilińskiego, drzewa genealogicznego rodziny Tarnowskich (z r. 1644 Aug. Thille sculp.)

Do Krakowa przybył temi dniami George Constantin, przed 5 laty przez Tatarów chińskich tatuowany, tak, iż skóra jego na całem ciele jest niebieską i czerwoną barwą omalowana sfinksami, małpami, kotami, tygrysami, jaszczurkami, żabami, słoniami, krokodylami, orłami, pawiami i innemi zwierzętami, jako też kwiatami, liśćmi, owocami itd. Oprócz tego są na dłoniach napisy birmańskie. We wtorek o godz. 5. wieczorem przedstawi prof. Biesiadecki to ciekawe indywiduum na posiedzeniu towarz. lekarskiego (w gmachu akademji umiejętności), na które za kartą odpowiednią mają wstęp i niecłonkowie towarzystwa.

Janów (koło Lwowa) 15. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dotychczas istniała tu szkoła ludowa o 3 klasach i jednym nauczycielu. Na prośbę gminy, w skutek uchwały Rady szkolnej krajowej, przydzielono tej szkole nauczycielkę a na jej utrzymanie wyznaczono 300 guld. z funduszu krajowego; zaprowadzono drugi oddział szkoły, do którego uczęszcza 70 dzieci. Rada szkolna krajowa wyznaczyła dalej 1000 guld. subwencji a właściciel Janowa, hr. Gołuchowski, zobowiązał się dostarczyć potrzebnego materjału budowlanego na przybudowanie jeszcze dwu izb szkolnych do istniejącego już budynku, i rocznie dawać 5 sągów drzewa opałowego. Gmina rozpoczęła już zwozić materjał budowlowy. Za takie dobrodziejstwa gmina poczytała sobie za obowiązek przez delegację podziękować hr. Gołuchowskiemu. Na czele delegacji z grona radnych ks. A. Niżankowski gr. kat. proboszcz i przewodniczący rady szkolnej miejscowej wynurzył na audjencji w imieniu gminy wdzięczność i złożył podziękowanie w krótkiej i zwięzłej przemowie.

Bóbrka 15. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Osławiony ks. Dzerowicz dostał prezentę w Rohatynie i jeszcze przed świętami wyjedzie tam z Bóbrki. Szczęśliwej drogi; jest to człowiek, którego nawet księża ruscy nienawidzą. Na odjezdnem popisał się ksiądz D. taką sprawą: Przysłał on do urzędu podatkowego wójta i dwu radnych z Budkowa, wsi koło Bóbrki, ażeby się wywiedzieli o liczbie parceli pewnych gruntów erekcjonalnych do wsi Budkowa należących, które nie należą do księdza lecz do cerkwi. Podbuntowywał on włościan, ażeby grunta te od księdza odebrali, a przez to będą mieli mniejsze wydatki na cerkiew. Pokazało się, że grunta te od przeszło 100 lat są na erekcję a nie na cerkiew zapisane, i że Dzerowicz włościan bałamuci, z jednej strony, ażeby ks. budkowskiemu, który się w politykę nie bawi, dokuczyć, a po drugie, ażeby od włościan pieniądze za supliki wyłudzać, a ma już w starostwie tutejszem śledztwo o prowadzenie pokątnego pisarstwa, a drugi proces za zdzieranie włościan podczas cholery za pogrzeby.

Tarnopol 15. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Zarząd oddziałowy Towarz. pedagog. w Tarnopolu podaje do wiadomości swoich członków, iż przypadające na rok bież. walne zgromadzenie oddziałowe odbędzie się 25 marca, 24 maja i 28. czerwca, w zabudowaniu seminarjum nauczyc. o godz. 2. z południa. Przyszłe przeto walne zgromadzenie oddziałowe odbędzie się d. 25. bm. w oznaczonem powyżej miejscu i czasie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu. 3) Rozprawę „o nauce języka ojczystego w 2ej klasie szkoły lud. na podstawie czytanki" odczyta p. Świechło. 4) Nową ustawę szkolną objaśni p. Dniestrzański. 5) Wykład ustny „o powietrzu" p. Senika. 6) Wnioski członków. — Zarząd oddziałowy zaprasza wszystkich członków do jak najliczniejszego współudziału ze względu na różne ważne sprawy Towarz., jako też ze względu na ważność spraw objętych porządkiem dziennym.

Stanisławów, 15. marca. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Wyczytaliśmy w kilku dziennikach krajowych, że Towarzystwo ogniowe we Lwowie ofiarowało straży miejskiej ogniowej stanisławowskiej 50 zlr. w. a. za dzielne gaszenie pożaru za rogatką Halicką, nie powiedziano jednak z powodu jakiego to pożaru? ponieważ w zeszłym roku wybuchł pożar dwa razy za pomienioną rogatką na terytorjum wsi Knihynina ćwierć mili od Stanisławowa odległej, a mianowicie, w domu rządowym, przez dróżnika zamieszkałym, i w domu p. Zagórskiej i p. Stosowicza. Przy gaszeniu pożaru w rządowym budynku brała udział tylko straż ochotnicza ogniowa, gdzie pracowała z wytężonemi siłami przez całą noc. Straż miejska na podstawie istniejących przepisów z powodu, że wymieniony pożar wybuchł na cudzym obszarze, nie brała żadnego udziału i nie była obecną, przeto nie mogła się odznaczyć. Co się tyczy drugiego pożaru, zmuszoną była miejska straż ogniowa być obecną na miejscu pożaru, gdyż był on w większych rozmiarach, tuż na granicy miasta i mógł się łatwo rozszerzyć. Przy tym pożarze wzięła wielki udział i przyczyniła się zupełnie do zlokalizowania pożaru ochotnicza straż ogniowa w liczbie 40 członków, straż zaś miejska w liczbie 12, włącznie z inspektorem, wachmistrzem, nadpompierem i trębaczem, stosunkowo nieznaczny mogła wziąć udział. Nie chodzi tu o rywalizację między strażą miejską a ochotniczą, gdyż w tym względzie panuje zupełna zgoda, lecz szumne głoszenie w dziennikach o ofiarowaniu wynagrodzenia straży miejskiej, sprawiło w Stowarzyszeniu ochotniczej straży ogniowej wielką sensacje a to z tego powodu, że galicyjskie Towarzystwo ogniowe we Lwowie na prośbę Rady zawiadowczej straży ochotniczej o udzielenie subwencji od dwóch lat nie raczyło nawet odpowiedzieć. Ochotnicza straż ogniowa stanisławowska liczy obecnie 90 członków, we wszelkie rekwizyta ogniowe zaopatrzonych i wyćwiczonych, przejętych poczuciem obowiązków obywatelskich, gotowych do ratunku i poświęcenia się. Straż ochotnicza brała udział w gaszeniu pożaru we wsi Opryszowcach, jedną milę od sta-

nisławowa odległej, dalej we wsi Krychowcach pod Stanisławowem, gdzie jak wiadomo, Galicyjskie Towarzystwo ogniowe znaczne ubezpieczenia przyjęło. Koszta zużycia rekwizytów ogniowych i mundurów przy powyższych dwóch pożarach wynoszą przeszło 200 złr. Z tych to powodów panuje w tem Stowarzyszeniu, składającem się przeważnie z mieszczaństwa, wielkie rozdrażnienie, które na interesa Towarzystwa galicyjskiego ogniowego moralnie wpłynąć może.

Z pod Rożniatowa, 15. marca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Znaną i niezaprzeczoną jest zgubna doniosłość pokątnego pisarstwa, które, jak w innych miejscowościach kraju, tak i w naszych stronach zapuszczając od kilkunastu lat głębsze korzenie, tem zgubniej występowało, im swobodniej rozwijać mu się dozwalano. W okręgu tutejszego powiatu sądowego długo odgrywał dowolnie swoją pokątną rolę Abraham Fruchter. Był to pisarz „pokątnego biura" *non plus ultra.* Umiał doskonale wyzyskiwać lud ciemny; prelegował wybornie prostaczkom, że procent „dwa grajceri od jednoho ryńskoho na tyżdeń" wcale nieznaczny; nie bez znacznej korzyści własnej występował jako sędzia polubowny w sprawach oskarżonych i oskarżycieli, wydawał wyroki itd. I cóż dziwnego, że prostaczkowie w swojem zwykłem zaufaniu do podobnych patronów, stawali się ofiarą Fruchtera? Cóż dziwnego, że — nie przesadzając — ⅛ część gospodarzy gruntowych tutejszego powiatu sądowego jest już sądownie zakwestjonowaną? To też tem boleśniej dotknęła nas wieść, że prawy i zacny adjunkt c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie, p. Józef Towarnicki, który w przeciągu swojej półrocznej, gorliwej i sumiennej pracy, łącząc poczucie prawości urzędnika-obywatela z gruntowną znajomością prawa, skręciwszy kark tak silnie w tutejszym powiecie sądowym zagnieżdżonej pokątnej pisarji, postanowił opuścić swoją służbę adjunkta przy c. k. sądzie powiatowym w Rożniatowie, podając się o tę posadę na inne miejsce. Jeżeli powodem tego mają być fałszywe i złośliwe denuncjacje A. Fruchtera, którego p. Józef Towarnicki pozbawił nieuczciwego sposobu zarobkowania, wówczas wolno mi zabrać głos publicznie, i w imieniu ludu z pod jarzma Fruchtera uwolnionego, prosić Cię panie adjunkcie publicznie, byś zmienił swoje postanowienie. W błogiem przekonaniu, że nie tajną Ci jest wdzięczność i przywiązanie wiejskiego ludu, który jednając sobie swojem, pełnem taktu, postępowaniem, szczerze pouczyłeś o doniosłości jego zguby i ruiny materjalnej, jak również o gubiących go wyrokach polubownych, wydawanych przez A. Fruchtera, uczynisz to tem chętniej, że tenże chwiejny ludek znowu zacznie zasięgać rady, używać interwencji A. Fruchtera, celem zastąpienia go, wobec praw i prowadzenia procesów. Jeśli zaś postanowienia swojego ze względu na własne dobro i przyszłość swoją nie zechcesz zmienić i Wys. władze sprawiedliwości zabiorą Cię z Rożniatowa, wówczas przyjm zacny p. adjunkcie zapewnienie, że z nierównie większą boleścią musielibyśmy Cię pożegnać, niż była radość, z jaką — słysząc o Twojej prawości i energji w urzędowaniu — ogólnie witano Twoje przybycie na posadę urzędnika sądowego do Rożniatowa.

Przy tej sposobności muszę nadmienić, że władze sądowe, od czasu swojego przejścia pod kierownictwo pana Schenka, oceniają należycie rzetelną pracę i zasługi prawych urzędników podwładnych. Za dowód podaję to, że na fałszywe denuncjacje A. Fruchtera, wniesione do wszystkich instancyj sądowych przeciw p. J. Towarnickiemu, oskarżonemu przez Fruchtera fałszywie o rozmaite zbrodnie, samborska c. k. prokuratorja państwa zarządziła z urzędu śledcze dochodzenie przeciw A. Fruchterowi o ujmę czci p. Towarnickiego, poruczając przeprowadzenie tegoż nie mniej zacnemu i szeroko z energicznego i prawego urzędowania znanemu p. Kopaczowi, c. k. sędziemu powiatowemu z Kałusza. O wyniku dochodzenia jak i o treści wyroku przeciw A. Fruchterowi, który wkrótce już (18. b. m.) zapadnie, doniosę nie omieszkam. Będzie to znowu jeden dowód, jak zgubną jest gangrena pokątnego pisarstwa, i może stanie się nowym bodźcem do zupełnego wyniszczenia tej hydry, co wyzyskując i niszcząc materjalnie lud wiejski, podkopuje tem samem dobrobyt kraju.

Medal pamiątkowy dla armji austrjackiej nadanym być może według aktu fundacji tylko tym, którzy rzeczywiście do tej armji należeli lub należą. Otóż car Aleksander i w. ks. Konstanty, którzy brali udział w wojnie węgierskiej, upomnieli się także o ten medal i otrzymali takowy jako pułkownicy - właściciele pułków austrjackich.

Z dziewiętnastu osób, pokąsanych przez wilka wściekłego w ciągu bieżącej zimy w gubernji łomżyńskiej, i po odbytej kuracji w Łomży odesłanych do swoich rodzinnych zagród wiejskich, sześć uległo nagle chorobie wodowstrętnej, tak, że władza miejscowa uznała za stosowne, pozostałe trzynaście osób zdrowych, napowrót do szpitala odesłać. Jeden z włościan dotkniętych tą okropną słabością, w napadzie wścieklizny, pogryzł żonę swoją i dziecko.

Właściciela Orędownika, pana dr. Romana Szymańskiego, który dopiero niedawno wyszedł z więzienia, w którem przepędził cztery miesiące, na jakie go skazano za przekroczenia prasowe, zawezwano, ażeby się doń ponownie stawił w przyszły poniedziałek, celem odsiedzenia nowej, pięciotygodniowej kary więzienia, zadekretowanego mu za podobne przewinienie.

Śnieg żółty w wielkiej obfitości spadł d. 1. bm. nad ranem na wielkiej przestrzeni w Turanie, Persji i puszczy Syryjskiej. Z okolic Bagdadu piszą o tem niezwykłem zjawisku, że już od wielu dni zwykły śnieg pokrył ziemię grubą warstwą, na której tem łatwiej odróżnić się dała 1½ milimetra gruba późniejsza warstwa śniegu żółtego, który wyglądał jak glinka bardzo miałka. Przed 10 laty w styczniu taki sam śnieg spadł był na Szląsku; to zjawisko tłumaczono wówczas tak, że chmura śnieżna unosząc się nad piaszczystemi puszczami, pomięszała się z tumanami kurzawy, i subtelne szczątki piasku zabrała ze sobą.

Gadka o Wilhelmie Tellu stanowi od dawna przedmiot zwady pomiędzy uczonymi, która doprowadziła nawet do zupełnego zaprzeczenia istnienia Tella i austrjackiego starosty Gesslera. Zwada ta doczekała się teraz znowu odegrzania w skutek ponownego wywodu, że gadka o strzale jabłkowym znachodzi się u perskiego poety Farîd-Uddî-Attâr, który pisał za czasów krzyżackich (1175), podczas gdy sprawa Tella odbywała się około r. 1307. Nam się zdaje, że gadka o Tellu zupełnie nie ma nic wspólnego z pytaniem, gdzie i kto pierwszy wpadł na tyrański koncept, kazać ojcu za karę zestrzelić jabłko z głowy własnego syna. Nigdzie bowiem nie stoi zapisano, że tym konceptowiczem był austrjacki starosta, czy on się Gessler, czy inaczej nazywał. Autorem tego konceptu mógł być jaki król duński Herald, lub jaki książę perski, lub Bóg wie kto inny, ale starosta austrjacki wiedząc o takim koncepcie, zastosował go tylko w sprawie Tella, niechcącego oddać ukłonu kapeluszowi starościńskiemu, zawieszonemu na drągu.

Siècle, dziennik paryski, opowiada, że d. 28. zm. oddział rekrutów (50) idąc ulicą rue de Rivoli, doszedłszy do nowo postawionego pomnika dziewicy orleańskiej, jak na komendę ukląkł przed takowym i chórem odśpiewał znaną patrjotyczną pieśń „Mourir pour la patrie...", co na przechodniów tak silne wywarło wrażenie, że kobiety to mdlały, to w głos się rozpłakały, a mężczyźni również gwałtownemu ulegli wzruszeniu. Taki samorodny i mimowolny objaw znamionuje oczywiście silne i głębokie uczucie w narodzie.

Ze Lwowa otrzymaliśmy pismo następujące: W zeszłym tygodniu p. Franciszek Borgiasz Twardowski, do kilkudziesięciu obywateli dzierżawiących majątki ziemskie, rozesłał odezwę, zapraszającą ich do zjazdu we Lwowie na dzień 10. b. m. w celu zawiązania i ukonstytuowania „Towarzystwa kredytowego dzierżawców ziemskich". W odezwie rzeczonej wymienił mnie jako autora statutów.

Gdy rzecz się tak nie miała, upraszam szanowną Redakcję o łaskawe podanie do wiadomości interesowanych, iż p. Twardowski wprawdzie prosił mnie o przejrzenie statutu przez niego wypracowanego, dla braku czasu jednak tego nie uczyniłem. Również i o zaproszeniu na zjazd dowiedziałem się dopiero, gdy to było faktem dokonanym, a więc bez mej wiedzy uczynionem.

Przy tejże sposobności oświadczyć muszę, iż nie widzę możliwości podtrzymywania „Towarzystwa kredytowego dzierżawców ziemskich" jako stowarzyszenia ograniczającego się na jedną wyłącznie klasę ludzi, a rozrzuconą po całym kraju. Kto choć cokolwiek ma pojęcia o znaczeniu kredytu, wie, iż w takich warunkach trudno, by o niem mogła być mowa.

Gdy do tego przypomnę, iż niebawem ma wejść w życie „stowarzyszenie zaliczkowe dla przemysłu rolniczego", inaugurowane na zjeździe delegatów Tow. kredytowego ziemskiego, sądzę i każdego przekonam, że zbytecznem jest tworzyć instytucję odrębną dla dzierżawców ziemskich, skoro oni dobrze i z większą dla siebie korzyścią mogą należeć do instytucji mającej na względzie wszelkiego rodzaju przemysł rolniczy. *Zygm. Medweczky.*

Stowarzyszenie pracy kobiet. *(Odezwa.)* Zachęcone znakomitemi rezultatami, osiągniętemi przez Stowarzyszenia pracy kobiet, w innych krajach oddawna już istniejące, postanowiło grono kobiet naszego miasta założyć podobne stowarzyszenie we Lwowie.

Według zatwierdzonego już przez namiestnictwo statutu, celem stowarzyszenia będzie: podnoszenie wartości pracy kobiet i udoskonalenie takowej, otwieranie nowych dla niej zakresów ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodnych, wreszcie wzajemna pomoc stowarzyszonych — środkami zaś do osiągnięcia tego celu: urządzenie kursów naukowych tudzież nauki rzemiosł, urządzenie pracowni, Bazaru, biura wywiadowczego pośredniczącego w wyszukaniu posad, założenie bibljoteki i czytelni, wreszcie udzielanie zapomóg bezzwrotnych i zaliczek. Założyciele składają jednorazowo 200 zł., członkowie honorowi 12 zł. rocznie, członkowie zwyczajni 50 ct. miesięcznie, z których 25 ct. jest zaoszczędzeniem pozostającem własnością składającej. Członkiem zwyczajnym może być tylko kobieta—co do honorowych i założycieli żadnej nie czynimy różnicy.

W tem silnem przekonaniu, iż zamierzone przez nas dzieło może bardzo korzystny wpływ wywrzeć na nasze stosunki, dając nowe pole a zarazem i środki zarobkowania tym, które dotychczas ich nie miały, a podnosząc praktyczne i przemysłowe wykształcenie kobiet, zmnszonych do tego, by własną utrzymywały się pracą — wzywamy niniejszem wszystkich o dobro ogóln dbałych, szczególniej zaś kobiety nasze, których bezpośrednim to jest interesem, ażeby licznem do Stowarzyszenia przystąpieniem założenie jego i dalszy rozwój umożliwiły. Po zatwierdzeniu statutu i załatwieniu w ten sposób całej strony prawnej tej sprawy, byt i rozwój Stowarzyszenia zależy już wyłącznie od tych, którzy w uznaniu zamierzonego celu do Stowarzyszenia przystąpią.

Jak tylko zostanie zebraną dostateczna liczba członków, zwołamy Walne zgromadzenie, celem stanowczego ukonstytuowania Stowarzyszenia, któremu jako dziełu w dobrej myśli podjętemu, ufamy że Bóg dopomoże.

Do przyjmowania zapisów upoważnione są panie i panowie: Karol Wild, Gubrynowicz i Schmidt, Czajkowski i Seyfarth, Księgarnia polska, Edmund Milikowski, Antoni Bogdanowicz, Jan Jaskólski, Henryka Boczkowska, Michał Dymet.

We Lwowie dnia 15. marca 1874. W imieniu komisji przygotowawczej: *Felicja z Wasilewskich Boberska. Henryka Boczkowska. Katarzyna Wieczyńska.*

Dział literacko-artystyczny.

(d. 17. marca.)

Kronika teatralna. Dziś 17. b. m. na dochód utalentowanej i pracowitej śpiewaczki lwowskiej opery, panny Julji Kramer, daną będzie opera Verdi'ego *Bal maskowy*. Panna Kramer od czasu pobytu swego na tutejszej scenie zrobiła wielkie postępy, talentem i pracą sumienną i wytrwałą. Zasługuje to na uznanie, które niezawodnie wyrazi jej dziś publiczność licznem zebraniem się.

* Słyszeliśmy, że tragik angielski, p. Neville, o którego występach na scenie warszawskiej donosiliśmy niedawno, ma przybyć do Lwowa w kwietniu na występy gościnne. Wystąpi trzy razy w „Hamlecie", „Kupcu weneckim" i w „Otellu".

* Jutro we środę 18. b. m. odegraną będzie na dochód znakomitej artystki naszej, pani Teofili Nowakowskiej po raz pierwszy najnowsza komedja W. Sardou *Andrea*, grywana z wielkiem powodzeniem w Paryżu i Wiedniu, pełna efektów i zalet scenicznych. Główne role grają panie Nowakowska i Woleńska, pp. Ładnowski i Woleński.

* We wtorek 24. b. m. przedstawioną będzie po raz pierwszy operetka Offenbacha *Piękna Helena* z następującą obsadą: Helena panna Kwiecińska, Parys p. Zakrzewski, Menelaus p. Dobrzański, Kalchas p. Zboiński, Agamemnon p. Hubert, dwaj Ajaksy pp. Doroszyński i Dębicki.

* Znane i wysoko cenione „Poggendorfa roczniki chemji i fizyki" doczekały się pod kierunkiem swego założyciela, prof. Poggendorfa, 50-letniego jubileuszu, do którego uczczenia cały świat uczony się przyłączył, z rządów zaś dotąd tylko jeden włoski sympatję swoją okazał przez nadanie orderu Poggendorfowi.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 16. marca. Licytacje. W sąd. pow. w Krzeszowicach 13. kwiet. realność l. 82 i 23. w Brodłach. W sąd. pow. w Tyczynie 15. kwietnia realność l. 120 tamże. Konkursa. Posady notarjuszów w Sieniawie i Rymanowie. Posada dyrektora urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym, a ewentualnie posada dyrektora urzędów pomocniczych I. instancji we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komora cłowa w Podwołoczyskach. Dowiadujemy się, że lwowska c. k. dyrekcja skarbu przedłożyła wniosek do ministerstwa o zniesienie dawnej komory w Podwołoczyskach. Nie jesteśmy w możności stanowczo dowiedzieć się, czy to ma znaczyć zupełne zamknięcie granicy od zakordonowego miasteczka Wołoczysk tak, ażeby wszystko koleją przeprowadzane było, czy tylko przeniesienie czynności tejże komory do nowego urzędu cłowego pośród magazynów kolejowych, dokąd straż skarbowa koleją niejadących podróżnych, tysiące podwód ze zbożem, stada koni, wołów, trzody chlewnej, owiec itp. konwojowaćby miała i gdzieby się właściwe urzędowanie cłowe odbywać miało.

Pierwsze — to jest całkowite zamknięcie granicy od Wołoczysk jest bezwarunkowo niemożebnem, z powodu sąsiadujących wzdłuż granicznej rzeczki Zbrucza kilkudziesięciu wsi zagranicznych, które swoje zboża i produkta dawną granicą przez komorę podwołoczyską do nas wprowadzają, gdyby zaś im przyszło dostawiać takowe do moskiewskiego, o milę od miasteczka Wołoczysk położonego dworca, to taka manipulacja przyniosłaby naszym kupcom tysiące kosztów, bo w przecięciu dowóz dzienny wynosi 4000 worków (korcy). Kupiec wysełając o milę lub dwie, trzy i więcej podwody ze zbożem do granicy austrjackiej, płaci równą cenę, czyli dostawione ma być do moskiewskiego czy austrjackiego dworca, przeciwnie zaś, jeżeli podwody złożą zboże na dworcu moskiewskim w Wołoczyskach, to koszta naładowania do moskiewskich wagonów, dalej za przewózkę do Podwołoczysk i powtórne wyładowanie tego zboża na kolei w Podwołoczyskach, wynoszące od worka po 14 centów, przyniosłyby w jednym dniu straty złr. 560, wyraźnie pięć set sześćdziesiąt guldenów, drugą jeszcze bodaj czy nie dotkliwszą stratą jest czas, gdyż po złożeniu zboża w moskiewskim dworcu i tydzień minąłby, zanimby takowe naładowano i do Podwołoczysk wysłano, i to tylko w takim razie, gdyby kolej odeska zawsze dostateczną ilość wagonów miała, wiemy jednakże, że na odeskiej kolei jest tak wielki brak wagonów, iż zeszłej jesieni prowadzono osią zboże do Podwołoczysk takie, które w proskurowskim dworcu kolejowym (4ta moskiewska stacja) przez kilka tygodni leżało, a dla braku wagonów wysłanem nie zostało, uaostatek polegamy na zdaniu zarządu kolei Karola Ludwika w Podwołoczyskach, której dworzec i tegoż tory do magazynów tak są niedostateczne, iż częstokroć stacja podwołoczyska telegraficznie zawiadamiała stację zakordonową, by pociągi ze zbożem wstrzymywać dla tego, iż brak był miejsca na pomieszczenie.

Drugie przypuszczenie — gdyby c. k. pan wnioskodawca rozumiał przeniesienie podwołoczyskiej komory do urzędu cłowego, który między magazynami położony i ze wszech stron szynami kolejowemi tak okolony jest, że o dojechaniu podwód i mowy być nie może, jest także bezwarunkowo niemożliwem, już dla tego samego, że nie ma stosownego miejsca.

Zmiana zamierzona nie da się usprawiedliwić względami oszczędności, bo musi za sobą pociągnąć pomnożenie służby finansowej bardzo znaczne, a jak wykazaliśmy, ogromną szkodę przyniesie ruchowi handlowemu. Mamy tedy nadzieję, że ministerstwo nie zezwoli na tę zmianę, zwłaszcza, iż sfery kupieckie z podróżą cesarza do Petersburga łączyły pewność ułatwienia a nie utrudnienia stosunków handlowych z za kordonem.

Ostatnie wiadomości.

Umieściliśmy wczoraj obszerną korespondencję z Lublina o prześladowaniach, których ofiarą jest djecezja chełmska. Dzienniki moskiewskie (jak *Słowo*) bądź zaprzeczały dotychczas temu, bądź (jak petersburgskie) pisały tylko półgębkiem. Teraz dopiero, gdy się narobiło hałasu, moskiewski *Goniec rządowy* umieścił wyłuszczenie sprawy „oczyszczenia obrzędów umotywowane argumentami Kir Mychajła Kuziemskiego. Na końcu powiada:

„Zaburzenia miejscowe, z pomiędzy 266 parafji grecko-unickich chełmskiej djecezji wybuchły w 26 parafjach gubernji siedleckiej.

„Z tej liczby w 3 parafjach: Zabłocie, Drelów i Pratulin zaburzenia doszły do znacznych rozmiarów i uczyniły koniecznem wmieszanie się komend wojskowych. Wreszcie w Zabłociu wszystko ograniczyło się na rozegnaniu wzburzonego tłumu i porządek został przywrócony bez szczególnych następstw. Ale niestety w Drelowie powiatu radzyńskiego, gdy według rozporządzenia naczelnika wojennego część wojsk bez broni przystąpiła do aresztowania głównych podżegaczy zaburzeń, wtedy tłum rzucił się z kołami i kamieniami, przyczem raniono kilku oficerów, żołnierzy i kozaków; wówczas pozostały oddział zmuszony był dać kilka wystrzałów i z włościan zabito jednego, a 10 raniono.

„W wiosce Pratulinie powiatu konstantynowskiego tłum włościan w przeciągu kilku dni, nie rozchodził się i dokazywał; kiedy zaś podeszła komenda wojskowa spotkano ją kołami i kamieniami, które raniły sztab-oficera, dowodzącego oddziałem, niektórych oficerów i wielu żołnierzy, w skutek czego oddział był przymuszony strzelić i przytem zabito 9 włościan i 14 raniono.

„W parafjach gubernji lubelskiej i augustowskiej żadnych zamieszek nie było."

W wiedeńskiej Izbie deputowanych wczoraj minister obrony krajowej oznajmił, iż N. Pan udzielił sankcji ustawie rekrutacyjnej. Dep. Prato i towarzysze wnoszą o przyznanie Tyrolowi południowemu oddzielnego sejmu. Izba przyjęła wniosek rządowy względem dalszego tymczasowego poboru podatków na miesiąc kwiecień. Projekt ustawy tyczącej się uregulowania zewnętrznych stosunków kościoła katolickiego przyjęty został w trzeciem czytaniu bez rozpraw; poczem rozpoczęło się drugie czytanie projektu ustawy o uregulowanie wpłat korporacyj duchownych na rzecz funduszu religijnego.

Encyklika papieska wystosowana do biskupów austrjackich w sprawie ustaw wyznaniowych przyszła bardzo na rękę ministerstwu. Skonsolidowała bowiem wszystkie odcienia partji liberalnych wobec grożącego od biskupów niebezpieczeństwa. Konferencja jednak tych ostatnich, jeżeli uchwali zamierzony do cesarza protest, to zdaniem naszem zrobi z nim zupełne fiasco. Z opozycją biskupów i kleru usiłuje podobno partja staroczeska skombinować atak na rząd tym sposobem, że chce zniewolić partję Hohenwartowską do opuszczenia Rady państwa, poczem spodziewają się przesilenia ministerjalnego, i obalenia teraźniejszego gabinetu. Wątpimy bardzo, aby to mogło się udać.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 17. marca. *Neue fr. Presse* donosi: Andrassy i Gorczakow wystosowali do gabinetów europejskich noty, wyłuszczające znaczenie zjazdu petersburgskiego.

Peszt 17. marca. *Pester Lloyd* donosi, że uchwalane właśnie w wiedeńskiej Izbie posłów ustawy wyznaniowe w żadnym razie nie będą przedmiotem rokowań z kurją apostolską. List otrzymany od papieża, cesarz wręczył ministerstwu spraw zagranicznych.

Wiedeń, d. 17. marca, 10 godz. 40 minut. Akcje kredytowe 228 —; Anglory 137·50 Unionbank 127·50 Vereinsbank 23·25; Karola Ludwika 232·25; Kolei półud. 149·25; Banku franc.-austr. 39 —; Baubank 85 —; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stało.

Telegraficzne Kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 16. marca 2 godz. 30 min. Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 90 ct.; w srebrze 74·05 Losy pożyczki z 1860 r. 103·70 Akcje banku wiedeńskiego 971 —; Akcje banku kredytowego 228 —, Londyn 112 —; Srebro 106·40 Napoleondor 8·93.

Akcje banku franko-austr. 39·50 węgierskie akcje kredytowe 150 —; akcje banku angl.-austr. 135·25; Banku Związk. 126·50; kolei Karola-Ludwika 232·25 kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 150·50 kolei alföldzkiej 141 — kolei Elżbiety 202·50; kolei lwowsko-czerniow. 145 —; kolei węg. półn.-wschod. 180·50; Vereinsbank 22·75; kolei Rudolfa 158·50 kolei węg. wschodn. 54·50 galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z roku 1864 138·50, akcje kolei Koszycko-Oderberg. —·— Verkehrsbank-Actien 105 —; losy tureckie 44 —, Akcje Wied. Banku budowniczego 84·50 kolej państw. 323 —; Wiener Bank Verein 70·50 Wiener Bauverein 42·50 [illegible] 37 — Rosyjskie Banknoty 1·55 Usp.: ożywione.

Berlin, Mosk. noty bank 93⅜, aust. akcje kredyt. 136¾, lombardy 89 —; akcje galicyjskie 104⅞, kolei państwowej 193⅛; kolei rumuńskiej 43 —; austr. noty bankowe 90¼; Losy z roku 1864 —·— Usposobienie: mdło.

Przyjechali do Lwowa od 16. do 17. marca.

Hotel Europejski. R. hr. Biniński z Krakowa, T. hr. Lanckoroński z Niżniowa, E. hr. Olizar z Oszczańca, H. Turman z Moszczan, dr. L. Koźmiński z Tarnopola, F. Zieritz z Pesztu.

Hotel Zorza. St. hr. Krasicki z Bachowca, L. Giżycki z za Kordonu, A. Kościelski z Francji, A. Oborski z Krakowa, L. Szawłowski z za Kordonu, E. Wolański z Czarnokońca, A. Jaukowski z Przemyśla.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. i 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu

---

Lwów z izby handlowej dnia 15. marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	233 —	231 50
" Lwow.-Czerniowieckiej	146 —	144 50
Banku hip. gal. p. 200 złr.	215 50	213 —
" krajow. z wpł. 30%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	84 25	83 60
" " " 4 "	76 —	75 —
" " " 5 " w 27. l.	84 50	84 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	88 40	87 75
Gal. zakładu kred. włośc.	94 —	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 85	78 20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
" " Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 17
" cesarski	28	5 20
Napoleondor	8 96	8 18
Pół imperjał rosyjski	9 10	8 5
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 65
" papierowy	1 55	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 75	105 25
Wiedeń, 13. marca.		
5 prc. jedn. dług. pań. bank.	70 —	69 90
" " " " sreb.	74 10	74 —
" Oblig. ind. zdł. austr.	— —	87 —
" " " " czeskie	96 —	95 —
" " " " węgiersk.	75 75	75 15
" " " " galicyj.	78 75	78 —
" " " " bukow.	77 25	76 50
" " " " siedmiog.	74 —	73 50
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	96 50	96 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 50	90 30
" galicyjskie	— —	75 —
" gal. zakł. kred. włośc.	— —	93 50
" węgierskie listy	86 75	86 25
" zakł. kred. austr.	95 —	94 50
" spłacal. w 33 latach	85 25	85 —
" Bonusy państ. 120 złr.	119 75	119 70

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	318 —	305 —
" " " 1854	96 25	89 —
" " " 1860	104 —	103 75
" " " 1864	136 —	135 —
" prem. poż. węgiers.	78 50	78 —
" Czerwonego krzyża	88 50	25 —
" Kredytowe	179 75	170 —
" Tow. żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
" książąt Salm	32 75	32 25
" " Palffy	24 25	29 75
" " Klary	30 —	2[illegible] —
" hr. St.-Genois	34 50	33 [illegible]
" miasta Budy	24 75	24 2[illegible]
" ks. Windischgrätz	21 —	20 50
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglewich	— —	14 50
" Rudolfa	14 25	13 75
Akcje przemysł. i banków.		
Żeglugi par. na Dunaju	587 —	[illegible] —
Kolei północ. Ferdynanda	2162	2158
" rządowej fr. z.	324 —	323 —
" zachodniej ces. Elżb.	201 —	201
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	176 —	155 50
" galicyjskiej	232 75	232 25
" czerniowieckiej	145 —	144 —
" Albrechta	121 —	120 50
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. płn. wschodn.	108 —	107 —
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 75	158 25
" alföldzko-fiumańskiej	142 —	141 —
" koszycko-bogum.	— —	— —
" siedmiogrodzkiej	— —	— —
" cisańskiej	217	218 —
" wschodnio-węg.	55 —	54 50
" austr.-północno-zachod.	186 50	1[illegible]6 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	204 —	2[illegible]3 —
Banku narod. austrjac.	958 —	95[illegible] —
Zakładu kredytowego	231 25	231 —
Akcje banku anglo-austr.	13[illegible] —	137 50
" " angl.-węg.	36 —	35 50
" Zakładu kredyt. węg.	1[illegible]3	1[illegible]2 50
" bank. franko-austr.	39 75	39 25
" " franco-węgierskiego	31 50	30 50
" kraj.-węg.: [illegible]	—	

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	84 50	84 —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	22 —	21 50
" dla obrot. [illegible]	111 25	110 75
" austr. [illegible]	68 50	68 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	42 —	41 50
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	95 50	94 50
" (Emis. 1862)	93 —	92 —
" zach. St. 500 fr.	138 —	137 75
" " Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
" połudn. St. 500 fr.	110 75	110 50
" Bony 1875-1876 6 prc.	223 —	2[illegible]3 —
" płd. C. F. 100 złr. m. k.	91 50	91 —
" " " za 100 złr. [illegible]	— —	87 —
" " " w sr. 5 prc. [illegible]	105 50	104 25
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr.	93 7[illegible]	93 [illegible]0
Kolei półno. [illegible] 5 prc. za 100 złr.	— —	80 —
" w srebrze	98 —	97 50
Kolei galic. K. L. 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Kolei galic. K. L. Emis. II.	102 —	101 50
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	77 —	76 50
" " Emisja 1867	— —	99 —
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	88 —	82 50
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 25	95 —
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	101 25	100 75
Tow. parg. przemysł. [illegible] po 500 złr.	90 —	89 50
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 39	5 33
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 92
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 50	106 25
Srebro, kupony	106 75	106 55
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 65

Za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa otworzony

ZAKŁAD KROWIANKI

lekarza Maurycego Haya w Jarosławiu (Galicja)

produkuje pod kontrolą rządową codziennie

świeżą krowiankę w fiolkach.

Główny skład dla przesyłek w aptece **A. Bohussa** w Jarosławiu.

CERTYFIKAT URZĘDOWY.

Potwierdzam, że krowianka w Zakładzie pana lekarza Haya wytworzona, jest prawdziwą, czystą i skuteczną. 1350 1—4

Jarosław w marcu 1874.

Widziałem: ***Chlebik,*** c. k. starosta. (*L. S.*) Dr. ***Aureli Plech,*** c. k. lekarz powiatowy.

W Podwołoczyskach

otworzyłem

APTEKĘ

nwzględniając wymagania postępu, zaopatrzyłem ją prócz w normą przepisane leki, we wszelkie zagraniczne środki lecznicze, jakoteż parfumerje i kosmetyki z pierwszorzędnych fabryk. Polecając takową Szanownej Publiczności npraszam o łaskawe względy i zaufanie.

D. Schneider, aptekarz.

1362 1—1

L. 378. 1357 1—3

Konkurs.

Na posadę rewizora policji miejskiej w Złoczowie na jeden rok prowizorycznie, a potem stale, z roczną płacą 400 złr. i dodatkiem drożyźnianym 25%, do tej płacy.

P. T. kompetenci mają swoje podania, zaopatrzone w dowody odbytych nauk szkolnych, wiadomości ustaw policyjnych i politycznych, dotychczasowego zatrudnienia, wieku i zachowania się, jako też świadomości języków krajowych, w drodze przepisanej przed upływem 6ciu tygodni, od dnia niniejszego ogłoszenia do Rady gminnej wnieść.

Z urzędu gminnego miasta Złoczów d. 4. marca 1874.

Pettesz.

KAROL KLIMOWICZ

poleca: 1330 3—3

Świeże piękne **Kalafiory**	od ct. 60 do zł. 1
Świeża **Słonina** topna i gruba	funt cnt. 44
Świeży **Smalec** czysty . . .	„ „ 44
Cukier w głowach . .	funt cnt. 30 i 31
„ rąbany w kostki . .	funt cnt. 32
„ czysty w mączce . .	„ „ 32
Kawa Ceylon najprzedniejsza	funt złr. 1·10
Świeże **Rodzynki**	funt cnt. 40
Migdały	„ „ 56

L. 674. 1317 3—3

Obwieszczenie.

W Magistracie miasta Sniatyna odbędzie się dnia 31. marca 1874 **licytacja** w celu wydzierżawienia na lat sześć nowo zbudowanych sztucznych młynów na sposób amerykański na 8 kamieni trwale i gruntownie urządzonych do mlewa najmniej 150 korcy na razową i 100 korcy pytlowanej mąki na dobę (24 godzin). Budowa tych młynów co do dokładności, trwałości, położenia i frekwencji jest najkorzystniejszą.

Cena wywołania czynszu rocznego wynosi 5000 złr. wadjum 10%.

Bliższe warunki w urzędzie Magistratu przejrzeć można.

Zwierzchność gminna.

Sniatyn d. 3. marca 1874.

Zubrzycki, burmistrz.

Wezwanie dla pp. krawców.

Pułk 9. c. k. artylerji potrzebuje krawca pułkowego. Ubiegający się o tę posadę, zechcą się zgłosić do adjutantury powyższego pułku w kasarni „Ferdynanda,“ gdzie bliższa ugoda nastąpić może. 1347 3—3

Zakład hydrjatyczny

Franciszka Medweja

w Sasowie, 1202 7—8

otwarty jest przez całą zimę.

☞ Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1253 12—15

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

L. 184. 1343 2—3

Obwieszczenie.

W celu obsadzenia posady **Inspektora policji** przy urzędzie gminnym miasta Sądowej-Wiszni, z roczną płacą 300 złr. w. a., rozpisuje się konkurs do dnia 20. kwietnia 1874. — Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania, przepisanemi świadectwami zaopatrzone, do d. 20. kwietnia 1874 do zwierzchności gminnej podać.

Zwierzchność gminna miasta.

Sądowa-Wisznia, 10. marca 1874.

P. Świszczański, burmistrz.

Wyszła z druku broszura pod tytułem:

ZASADY TALMUDU

przez Dra AUGUSTA ROHLINGA.

(Spolszczył za wiedzą autora J. B.)

Treść: Przedmowa; Główne zasady Talmudu; Ortodoksja i reforma; Talmud uważają żydzi za księgę Boską; Zgubne nauki Talmuda; O Bogu; O aniołach; O djabłach; Tajemnice; O duszach; O raju i piekle; O mesjaszu; Zgubne nauki o moralności talmudystów; O bliźnim; O własności; Panowanie nad światem; Oszustwa; Znalezione rzeczy; Lichwa; Pożycie domowe; Niewiasta; Przysięga; Chrześcianie; Klątwa; Nasze stulecie; Ostatnie orzeczenie.

Egzemplarz tego dziełka kosztuje 50 cnt.

Skład we Lwowie: **Księgarnia Polska przy ulicy Kopernika.** Na prowincji przyjmują zamówienia **Urzęda pocztowe** pod aresem: **„Do Administracji *Gazety Wiejskiej* we Lwowie.“** 1314 2—?

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i syna we Wiedniu

jedynie pewne i niezawodne tak w rozczynie ciasta jak we fermencie przy gorzelni, jedynie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową (Ehrendiplom),

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyń domu jak też dla gorzelnika, według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba do przekonania, że zalecane drożdże przez

Handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią. 1189 8—10

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość, każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki, za zaliczką pocztową.

Cement Portlandzki

z r. 1874.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół,

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie

w głównym składzie dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERG

we Lwowie.

Obrazy olejne

w pysznych ramach złoconych, wyrobu trwałego, także za wypłatą ratami pod korzystnemi warunkami

w składzie 1307 3—3

plac Marjacki Nr. 6

obok księgarni p. F. H. RICHTERA.

SERA

wyrabianego w cegiełkach na wzór Limburgskiego

w serowni

ATANAZEGO BENOEGO

w Niegowici,

dostanie we Lwowie w następujących handlach korzennych: **F. W. Królikowskiego, Jana Kleina, Juliusza Reissa i Stanisława Markiewicza.** 1346 2—3

WINIARNIA

mająca do dyspozycji

SKŁAD DOBRYCH WIN

wszelkiego gatunku

otwartą została z dniem 1. b. m. we Lwowie przy ulicy Teatralnej pod l. 16.

Tamże utrzymuję również:

SKŁAD LIKIERÓW KRAJOWYCH i FRANCUSKICH.

Wina i likiery rozprzedaję hurtem lub drobiazgowo.

Szanowni goście mogą w każdym czasie dostać u mnie

gorących i zimnych przekąsek.

Andrzej Jankiewicz, restaurator przy ulicy Teatralnej Nr. 16 we Lwowie.

1336 2—3

Z powodu znacznych kosztów w skutek powiększenia wydawnictwa

„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ i „WĘDROWCA“

wynosić będzie prenumerata od 1. kwietnia na 1358 1—?

Tygodnik Ilustrowany	czasopismo wychodzące w Warszawie co tydzień, we Lwowie kwartalnie . .	3 złr.	60 ct.
„ „	na prowincji kwartalnie . . .	4 „	40 „
Wędrowiec	we Lwowie kwartalnie	2 „	40 „
„	na prowincji „	2 „	80 „
„ **z dodatkiem podróży**	we Lwowie kwartalnie .	2 „	80 „
„ „ „	na prowincji „ .	3 „	40 „

Od 1. stycznia b. r. wychodzą nakładem wydawcy powyższych pism

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego

przejrzane i uzupełnione przez autora, na pięknym welinowym papierze, **każdy tom objętości 25 arkuszy ścisłego druku.**

Cena jednego tomu 3 złr. 70 ct.
Z przesyłką pocztową 4 „ 05 „

Cena tomu dla prenumerujących powyższe czasopisma:
we Lwowie . . . 1 złr. 85 ct.
z przesyłką pocztową . 2 „ 20 „

Prenumeratę na powyższe czasopisma przyjmuje **księgarnia**

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie,

jak również na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Poleca dzieła wydane nakładem lub zostające na głównym składzie:

Chłędowski. *Szkice z Włoch,* w dużej 8ce. str. 195. 1873. cena 1 złr.

Tegoż, *Sztuka współczesna i jej kierunki,* w 8ce, str. 214. 1873. 1 złr.

Instrukcja o użyciu telurjów i lunarjów, w 8ce, str. 16. 1874. 20 ct.

Łoziński Wł., *Z estetyki i z życia,* Lwów 1872, w dużej 8ce, str. 215. 2 złr. 50 ct.

Tegoż, *Opowiadania JMci Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardji koronnej.* A. D. 1760—1767, w 8ce, str. 315, 1 złr. 80 ct.

Tegoż, *O towarzystwie lwowskiem przy schyłku XVIII. stulecia,* Lwów 1872, w 8ce, str. 48. 50 ct.

Lubieniecki, *Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników, jak mają chodzić kol pszczół, aby rozmnożyć prędko pasieki i* wydobyć z nich zysk jak największy, tak w zwyczajnych naszych ulach krajowych, jako też i w ulach dzierżonowskich. Drugie wydanie poprawne i pomnożone przez Konst. Kluczenkę. W dużej 8ce, 3 tomy z 33 drzeworytami i 28 tablicami, I. t. str 304, II. t. str. 282, III. t. str. 328. 5 złr.

Rosenberg-Lipiński, *Wykład teorji uprawy ziemi, wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika,* z 4 drzeworytami. Lwów 1872, w dużej 8ce, str. 334. 2 złr. 50 ct.

Tatomir Łuc., *Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych, podług oryginalnych dzieł i sprawozdań tegoczesnych podróżników.* Na pięknym papierze z 2 drzeworytami. Lwów 1869, w dużej 8ce, str. 180. 1 złr. 80 ct.
Oprawne w ozdobnej okładce 2 złr.

Bielski Dr. J., *Homeopatja popularna,* według Dr. O. Heringa z Filadelfii, przekład z francuskiego, uzupełniona i powiększona własnemi uwagami i objaśnieniami. Z licznemi ilustracjami. Lwów 1873, str. 584. 5 złr.

Buława (Tarnowski), *Poezje nowe,* w 8ce, str. 192. 1 złr. 20 ct.

Kalicki B., *Opowiadania z dziejów Polski, Epoka Piastowska.* Lwów, st. 258. 50 ct.

Krechowiecki Dr. ks., *Chrystjanizm w stosunku do rodziny i kobiety.* 1872, str. 322, w 8ce. 2 złr.

Tegoż, *Errata historji co do papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studjum krytyczne.* Lwów 1873, w 8ce str. 168. 1 złr.

Piętak L. Dr., *Kto ma być poczytany za kupca, według powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego z uwzględnieniem kodeksu handlowego francuskiego.* Lwów 1871, w 8ce, str. 66. 60 ct.

Pol Wincenty, *Pachole hetmańskie.* 2 tomy w dużej 8ce, z 2 rycinami, I. t. str. 200, II. t. str. 212, zniżona cena 3 złr. 50 ct.

Tegoż, *Pieśni Janusza.* 3 tomy oprawne, str. 342. 3 złr. 50 ct.

Witowski, *Chemja w obrazkach z życia codziennego, podług układu Jana Johnstona,* z 9 drzeworytami. Kraków 1869, w 8ce, str. 286. 70 ct.

Najnowsze dzieła:

Kawczyński, *Listy pedagogiczne z Wystawy powszechnej wiedeńskiej.* I. w 8ce, str. 55, 1874. 50 ct.

Kwestja społeczna zjednoczenia. *Rzecz ofiarowana Towarzystwu przyjaciół pokoju.* w dużej 8ce, str. 52. Lwów 1874. 50 ct.

Taż księgarnia poleca najnowsze dzieło **Marjana hr. Czapskiego: HISTORJA KONIA,** wychodzące w 10 zeszytach, zeszyt po 2 złr. 70 ct.

Główna ekspedycja „PROMYKA“, czasopisma dla młodzieży, wychodzącego we Lwowie pod redakcją **Wł. Bełzy** co 10 dni.

„PROMYK“ kosztuje we **Lwowie** kwartalnie 1 złr. — na **prowincji** 1 złr. 20 ct.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 1009 6—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Kwietnia 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 1004 12—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;

„ „ Galicyjski Bank krajowy
i filia jego w Brodach;

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Piąte zwyczajne Walne Zgromadzenie

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO

odbędzie się

dnia 17. kwietnia b. r. o godzinie 6. po południu

w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za rok 1873:
2) Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu z roku 1873:
3) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu z roku 1873;
4) Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1873 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych:
5) Wybór komisji weryfikacyjnej do zbadania bilansu za rok 1874.

Na rzeczone Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich w myśl art. 80 statutu*) do głosowania uprawnionych; właściciele zaś listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, raczą swoje listy zastawne najpóźniej do d. 17. marca br. deponować:

we Lwowie w kasie centralnej zakładu, lub w Wiedniu w uprzyw. Union-Banku.

Lwów dnia 3. marca 1874.

Rada Zawiadowcza.

*) Wyciąg z art. 80 statutu: Uprawnieni do głosu są delegaci Wydziałów powiatowych i posiadacze listów zastawnych, którzy na 30 dni przed zebraniem Walnego Zgromadzonia złożyli w Dyrekcji Zakładu przynajmniej 10.000 złr. w listach zastawnych Zakładu. 1337 2—3

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **LWOWIE,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w **Pradze.** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i czeski Union-Bank;
w **Lincu,** Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. 1001 7—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.